



Biuletyn Informacyjny

Stowarzyszenia Przyjaciół Misji Franciszkańskich

Nr 10/2016

Drodzy Przyjaciele Misji i Misjonarzy

W dniu 10 czerwca br. odbyło się Walne Zgromadzenie Członków Stowarzyszenia Przyjaciół Misji Franciszkańskich im. O. Dominika Kiescha, które dokonało zmiany w Zarządzie Stowarzyszenia. Po 9 latach pracy w Zarządzie z funkcji Wiceprzewodniczącego Stowarzyszenia został odwołany przez O. Prowincjała współzałożyciel – O. Krystian Pieczka.



Z inicjatywy O. Krystiana zostało powołane nasze Stowarzyszenie i dzięki jego ogromnej pracy udało się pozyskiwać środki na realizację projektów misyjnych. Za cały ten trud i serce do misji bardzo mu dziękujemy i życzymy błogosławieństwa Bożego, wszelkiej pomyślności i kolejnych inicjatyw misyjnych w nowej wspólnotce zakonnej w Wambierzycach.

O. Krystian nadal pozostaje członkiem Stowarzyszenia, więc mamy nadzieję, że współpraca nadal będzie trwała.

Zgodnie ze Statutem Stowarzyszenia jednego z członków zarządu ustanawia Minister Prowincjalny Prowincji Zakonu Braci Mniejszych św. Jadwigi we Wrocławiu, w związku z tym na stanowisko Wiceprzewodniczącego został powołany O. Błażej Bernard Kurowski, którego witamy w strukturze naszej organizacji. Życzymy mu wielu sukcesów w realizacji nowych wyzwań misyjnych.

Drodzy Sympatycy i Dobrodzieje Stowarzyszenia Przyjaciół Misji Franciszkańskich,

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia, do których przygotowuje się cały świat chrześcijański. Wielu z nas cieszy się, że spotka się znowu z bliskimi przy rodzinnym stole. Wypowiemy wiele ciepłych słów naszym najbliższym, a tym, których nie spotkamy bezpośrednio wyślemy świąteczne życzenia. Kartki świąteczne, wielu ludzi układa pod choinką lub stawia na widocznym miejscu, uważając je, za jeden z prezentów.

Ale Boże Narodzenie jest ciągłym przypomnieniem nam, że Maryja z Józefem szukali godnego miejsca dla narodzin swojego Pierworodnego Syna. Każdego roku słuchamy słów św. Łukasza: „*Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie*” (Łk. 2,7).

W sytuacji Świętej Rodziny jest dzisiaj wielu ludzi. Jedni pełni strachu uciekają przed wojną, inni musieli opuścić swoją ojczyznę i domostwa, ponieważ przyznali się, że są wyznawcami Chrystusa. Świadek Chrystusowej wiary i dzisiaj bywa niewolnikiem, zakładnikiem, poddawany torturom i skazywany na śmierć.

Wszystko to dzieje się na naszych oczach. Przed tygodniem otrzymałem wiadomość z Aleppo w Syrii od polskiej siostry zakonnej, która mimo wojny i niebezpieczeństwa nie opuściła tego umęczonego państwa i ludzi, z którymi pracowała przez lata. Jedna z nielicznych szkół, w której uczyły dzieci została zbombardowana. Bomba wpadła do klasy, gdzie były lekcje. Zginęła na oczach dzieci nauczycielka, a jak się później okazało również prawie cała klasa dzieci. Siostra prosiła o pomoc i lekarstwa, by pomóc rannym. Niestety pomoc jest blokowana. Ludzie nie tylko nie mają jedzenia, ale największym problemem jest brak wody.

Kiedy przeczytałem projekt O. Rafała Segietha OFM z Burkina Faso, który napisał prośbę o sfinansowanie projektu budowy studni głębinowej w wiosce **LILMA** oddalonej o 40 km od siedziby parafii Korsimoro prowadzonej przez franciszkanów, przypomniały mi się dzieci i ludzie z Aleppo.

Ojciec Rafał napisał: „ Lilma jest wioską trudno dostępną z racji swego położenia: brak prawdziwej drogi dojazdowej, otoczona wieloma rzekami okresowymi. Dojechać tam można tylko w okresach suszy. Wioska jest bardzo rozległa. Rozciąga się na długości 2,5 km. Posiada około 850 mieszkańców. Mają oni do dyspozycji tylko dwie czynne studnie. Jedna z nich zbudowana jest na terenie szkoły podstawowej i służy zasadniczo szkole (w okresach trudnych mogą z niej korzystać za odpłatą mieszkańcy), a druga jest ogólnodostępna. Problem w tym, że aby dostać się do wody, trzeba najpierw przejść długi dystans, a następnie stać godzinami w kolejce. Zbudowanie nowej studni głębinowej ulżyłoby bardzo mieszkańcom.

Mieszkańcy tej miejscowości są bardzo dzielni. Nie czekają tylko na pomoc z zewnątrz, ale sami starają się sobie pomóc. Sami, własnoręcznie zbudowali sobie mały basen retencyjny, Korzystają z niego (mimo bardzo złej jakości wody, bo mają do niego dostęp zwierzęta) w porze deszczowej (lipiec-październik), a następnie wysycha.

Wielokrotnie prosili władze i organizacje miejscowe o pomoc w dostępie do wody. Ale ich apele pozostają bez skutku (zbyt wiele do zrobienia w tej materii). Mimo zapisu w Konstytucji Kraju, że każdy obywatel ma prawo dostępu do wody, to jednak same słowa nie wystarczą.

Niestety trudne warunki pogodowe przedłużyły budowę studni głębinowej. Ale obecnie już wszystko zbliża się do realizacji tego projektu.

Jednym z najpiękniejszych słów, które wypadają ludzi jest słowo wdzięczność. Po tym słowie tak naprawdę poznaje się ludzi, a zwłaszcza wtedy gdy mówią dziękuję. Dobrze, że znajdują się pomocni i rozumiejący misje ludzie. Pomoc materialna, która pomaga znaleźć ujęcie wody, wybudować studnie, to niezwykle gest, bo ludzie nie muszą pić wody, z zarazkami z rzeki lub innego ujęcia. Wasza pomoc prowadzi również do zatrzymania wielu chorób, które są wywołane zarazkami znajdującymi się w wodzie. Dotyczy to przede wszystkim dzieci.

Chciałbym wszystkim Wam przekazać ich serdeczne pozdrowienia i wyrazy wdzięczności za Waszą pomoc. Wasz 1% daje życie, zdrowie i radość. Gdyby nie Wasza pomoc duchowa i materialna byłoby nieraz o wiele trudniej ludziom żyć. Często słyszymy, że dzieci głodne kładą się spać, ale mało mówi się, że poszły spać pijąc brudną i pełną zarazków wodę.

Wszystkim jeszcze raz bardzo wielkie Bóg zapłać za Waszą pomoc, za Wasze ofiary i duchową pomoc modlitewną. Bardzo proszę wszystkich o modlitwę za naszych Braci misjonarzy a także o nowe powołania misyjne.

Kolejny raz przekonaliśmy się, jakim zaufaniem darzycie Państwo nasze Stowarzyszenie. W tym roku z tytułu odpisu 1% podatku za 2015 r. otrzymaliśmy aż 34.715,62 zł!

Stało się to właśnie dzięki Państwu, bo to podatnik wskazuje instytucję, której Urząd Skarbowy ma przekazać 1% podatku. Jako podatnicy nic na tym nie zyskujemy i nie tracimy, natomiast organizacje pożytku publicznego – w tym nasze Stowarzyszenie, mają dodatkowe pieniądze, które zostaną wydane na cele statutowe. Szczegóły projektów dostępne są na naszej stronie www.pomagam-misjom.pl.



*Błogosławionych i rodzinnych Świąt Bożego Narodzenia.
Dzielę się z każdym z Was świętym opłatkiem, który niech obejmie swoim
błogosławieństwem Was i tych, których obdarzyliście dobrem.
Dobrego, pełnego pokoju i zdrowego Nowego Roku
Z franciszkańskim pozdrowieniem.
Niech Pan Was błogosławi i strzeże.*



*O. Błażej Kurowski OFM
Wiceprzewodniczący Stowarzyszenia*

**W Jubileuszowym Roku Miłosierdzia
jubileusze pracy na misjach
obchodzili Misjonarze:**

**Bp O. Antoni Bonifacy Reimann
od 15 lat Biskup Wikariatu Apostolskiego
Ñuflo de Chaves w Boliwii**



**35 lat
O. Rafał Segieth
Togo i Burkina Faso**



**20 lat
O. Włodzimierz Mamala
Albania**



**15 lat
O. Bogumił Bednarski
Kazachstan**



**10 lat
O. Eleazar Wroński
Kustodia Ziemi Świętej**



**10 lat
O. Borys Olejnik
Tarnopol, Niżnyj Bystryj
Ukraina**



**5 lat
O. Julian Mańkowski
Rosja**

TE DEUM LAUDAMUS

**Zakończył się
Jubileuszowy
Rok Miłosierdzia.**



Mijający Rok
obfitował jubileusze misyjne oraz
jubileusze naszych Misjonarzy.

Od 35 lat Misjonarze
franciszkańscy są obecni w
Afryce. Aktualnie pracują tu:
W Burkina Faso - O. Rafał
Segieth, w Maroko – O. Symeon
Stachera i O. Sergiusz Janik, w
Malawi – O. Sebastian Unsner a
w Togo – O. Robert Jurzysta.

Ponadto:
w Ameryce Południowej, w Boliwii
pracują: Bp O. Bonifacy Antoni
Reiman, O. Feliks Skrzydło,
O. Kacper Nowakowski, Br. Feliks
Skrzypacz.

W Europie, w Albanii pracują: O.
Włodzimierz Mamala i O. Leonard
Deja. W Ukrainie pracują:
br. Waldemar Czarnocki i O. Borys
Olejnik.

W Azji, w Kazachstanie pracuje
O. Bogumił Bednarski, a w Rosji –
O. Julian Mańkowski.

W Kustodii Ziemi Świętej pracują O. Eleazar Wroński, Br. Tadeusz Armatys oraz O. Zacheusz Drażek.



W tym roku przypadła też 25 rocznica śmierci O. Dominika Kiescha, patrona naszego Stowarzyszenia.

Pełniący m. in. funkcje Prowincjała O. Dominik nie był obojętny wobec potrzeb misyjnych Kościoła. Sam często wspominał, że jako młody kapłan myślał o pracy misyjnej. Dlatego gdy pod koniec lat 70 i na początku 80 napłynęły prośby biskupów o pomoc w pracy misyjnej w Boliwii i Togo, O. Dominik wyraził zgodę aby Ojcowie i Bracia, którzy wyrażali gotowość do pracy misyjnej na kontynencie afrykańskim i Ameryce Południowej, wyjechali z Polski i taką pracę podjęli.

W 1979 r. zawarto porozumienie między panewnicką i bawarską prowincją franciszkańską o wysłaniu na teren misyjny zakonników z Polski. Pierwszymi misjonarzami, którzy na mocy tego porozumienia wyjechali do Boliwii byli O. Zygmunt Skrzydło (zmarł w Boliwii, w 2009 r.) i O. Grzegorz Rudol. W tym roku przypadła 30 rocznica jego śmierci.

O. Grzegorz Rudol pochodził z Góry Św. Anny. W Boliwii pracował tylko 7 lat, gdyż zmarł tragicznie w Sucre 25-02-1986r. Z tego czasu zachowały się listy, jakie pisał do swojej rodziny w Górze św. Anny, zebrane w książeczce po jego śmierci.

Oto fragmenty niektórych listów:

Santa Cruz, 20 XII 1979 r.

Po krótkim załatwieniu formalności paszportowych i celnych nasze stopy stanęły po raz pierwszy na boliwijskiej ziemi. Tutaj czekała nas sześciogodzinna przerwa w locie do Santa Cruz. Godzin tych nie musieliśmy jednak spędzić w porcie lotniczym, gdyż krótkiej, ale miłej gościny udzielił nam w swym konwencie o. Rubio, przełożony misyjny wikariatu hiszpańskiego. Aż dziw bierze, że do swego jeepa załadował pięć osób i cały olbrzymi bagaż, który przecież tylko dzięki znajomościom na lotnisku w Monachium można było powiększyć o sto dwadzieścia kilogramów. Wolno więc jechał nasz kierowca. W górzystych terenach La Paz, po pustej boliwijskiej autostradzie. Pomimo zmęczenia dziwiłem się wszystkiemu dookoła. Zadziwiały mnie przede wszystkim domki, które swym wyglądem przypominały raczej stajenki betlejemskie, liche, bardzo ubogie, jak na stolicę.

El Fortin, 15 IV 1980 r.

W Niedzielę Palmową od wczesnego ranka przypiekało słońce. O dziewiątej rano zebraliśmy się przed domkiem naszych sióstr. Tam odbyło się poświęcenie gałązek prawdziwych palm, odczytanie Ewangelii i ze śpiewem na ustach ruszyliśmy procesją w kierunku kościoła.

Tego dnia po południu udaliśmy się naszym jeepem, japońską Toyotą, do wioski Las Palmitas, by odwiedzić tamtejszych mieszkańców. Około dwudziestu pięciu godzin jazdy. Ponad godzinę trwał pokonanie piętnastokilometrowej drogi, w tym pięć kilometrów wąskiej drogi w buszu. W szkole Msza św., szkolnym dzwonkiem (kawał żelaza i pręt) wzywaliśmy ludzi na spotkanie. Po godzinie zebrała się gromadka dorosłych z uśmiechniętymi dziećmi. Usiadłem do jeepa, który służył jako konfesjonał, i zacząłem spowiadać. W tym czasie jedna z sióstr uczyła śpiewać pieśni. Następnie Msza św., podczas której krótką naukę wygłosiła również siostra. Po Mszy św. przyjacielskie spotkanie, tymczasem siostra pielęgniarka szczepiła dzieci. Było płaczu i strachu co niemiara.

El Fortin, 9 VIII 1983 r.

Ojciec Święty stanął na świętoanńskiej ziemi. O. Prowincjał szeroko opisał nam wszystkie chwile tego jednorazowego wydarzenia w dziejach Św. Anny. Wspominał też, że o. Kazimierz z wyspy Rodos napisał,

iż chyba już tylko większym wydarzeniem dla Góry Św. Anny może być powtórne przyjście Chrystusa. Chyba to trafne słowa.

My z Zygmuntem tutaj, w El Fortin, codziennie o siedemnastej słuchaliśmy radia; na krótkich falach Wolna Europa nadawała obszerne relacje z tych dni. Nawet nie wyobrażacie sobie, ale i my dość często słuchaliśmy tutaj kazania ze Św. Anny i nawet słyszeliśmy te liczne orkiestry. Tak pięknie w słowach pożegnalnych ks. Prymas określił: „za rozśpiewaną Górę Św. Anny”.

Sucre, 5 de Nov. 1985 r.

Kochana Mamusiu!

Bardzo serdecznie dziękuję Ci za list, który niedawno otrzymałem. Dziękuję za wszystkie wieści z Góry Św. Anny [...]. Minął rok, jak jestem znowu w Boliwii, a teraz piętnastego listopada będzie już rok, jak pracuję w Sucre. Choć tu praca inna niż w wioskach El Fortin, ale jej nie brakuje. Dwudziestego października odbyła się w parafii uroczystość I Komunii św.: siedemdziesięciu trzech młodych katolików przyjęło po raz pierwszy Pana Jezusa do swego serca. Z placu wprowadziliśmy uroczyście wszystkich do kościoła. Dzieci Komunię św. przyjęły pod dwiema postaciami. Po Mszy św. rozdanie pamiątkowych obrazków. Po południu krótkie nabożeństwo, a potem spotkanie dla wszystkich przy torcie, kakao i innych słodyczach.

Kochana Mamusku, zbliżają się Twoje siedemdziesiąte piąte urodziny. Z daleka życzę Ci wszystkiego najlepszego, przede wszystkim dużo zdrowia, do setki co najmniej jeszcze dwadzieścia pięć lat, dużo błogosławieństwa i opieki Bożej. Pociechy z wszystkich familiores, a przede wszystkim z wnuków, no i z prawnuczka. Niech Cię dobry Bóg ma zawsze w swojej opiece, któremu zawierzyłaś tyle w swoim życiu. Tego życzy Ci z całego serca kochający Cię syn Grzegorz.

Santa Cruz, 5 III 1986 r.

Dwudziestego pierwszego lutego, jak zwykle w piątek, udał się Grzegorz, tym razem w towarzystwie biskupa Jesúsa Peréza do kaplicy Najśw. Serca Pana Jezusa, gdzie przez cały rok raz w miesiącu odprawiał Mszę św. Ukąsiła Go tam wtedy jedna pszczoła i dlatego postanowił w najbliższych dniach zrobić z nimi porządek. Poszukał dwóch pomocników i w ich towarzystwie udał się jeszcze raz do kaplicy dwudziestego piątego lutego. Przy trzeciej dziurze, którą chcieli zamurować, pszczoły zaatakowały, murarza, co było przyczyną jego upadku z drabiny i złamania nogi. Grzegorz z drugim pomocnikiem wsadzili go do samochodu, ale w tym czasie pszczoły także ich zaatakowały. Ujechał około dwustu metrów, ale poczuł się źle, zgasił więc silnik i chciał zejść do konwentu pieszo, ale po dwudziestu metrach zemdlął. Jeden z pomocników dał znać o wypadku do klasztoru, więc padre Eusebio pojechał na górę, ale Grzegorz w drodze do szpitala oddał ducha Panu. Sześć albo siedem użądleń, które naliczył lekarz, spowodowały ten tragiczny skutek.

Zygmunt

Źródło: Grzegorz Rudol OFM, Listy z Boliwii, Verbinum. Wydawnictwo Księży Werbistów, Warszawa 1990.

Drodzy Przyjaciele Misji Franciszkańskich.

Misjonarze głoszą Ewangelię wśród tych, którzy jeszcze nie wierzą w Boga bądź są na początku drogi wiary. Pomagają innym, ale i sami potrzebują pomocy, zarówno tej duchowej jak i materialnej. Otoczmy ich modlitwą i dziękujmy Bogu za ten rok łask i jubileuszy. Te Deum Laudamus!

Jak możesz pomóc?



Przekaż 1% podatku



Zostań naszym darczyńcą

Nr rachunku:

98 1090 2239 0000 0001 0756 1761

Poleć nas znajomym



Polub nas

i poproś o to znajomych



Dziękujemy!



www.pomagam-misjom.pl

Kontakt:

Stowarzyszenie Przyjaciół Misji
Franciszkańskich im. O. Dominika Kiescha
ul. Klasztorna 6, 47-154 Góra św. Anny

mail: spmf@poczta.onet.pl

www.pomagam-misjom.pl

Zarząd Stowarzyszenia:

Karol Gawlik –Przewodniczący;
O. Błażej Bernard- Wiceprzewodniczący;
Maria Kanas – Sekretarz;
Jan Kalnik – Członek;
Brygida Steindor – Członek

Od 20 sierpnia 2007 r. Stowarzyszenie
posiada status
Organizacji Pożytku Publicznego,



KRS
0000286552



Ofiary i darowizny na cele statutowe - działania Stowarzyszenia można wspomóc wpłacając dowolną kwotę na konto Stowarzyszenia (np. przekaz pocztowy, przelew bankowy). Dokonując wpłat na kont o prosimy o wpisanie tytułu wpłaty: działalność statutowa stowarzyszenia lub wspierając konkretne dzieło, wskazać numer projektu, którego wpłata ma dotyczyć.

nr rachunku:

IBAN: PL 98 1090 2239 0000 0001 0756 1761

BIC/ SWIFT: WBKPPLPP

Darowizny i wpłaty zagraniczne (należy podać nr IBAN i Swift Stowarzyszenia)

Uwaga:

Biuletyn Informacyjny powstał po to, by każdy z darczyńców Stowarzyszenia wiedział, co się dzieje z środkami wpłacanymi na rzecz Stowarzyszenia. Staramy się dwa razy w roku przysyłać taką informację. Jeżeli Państwo chcą otrzymywać Biuletyn jedynie za pośrednictwem poczty e-mail, to prosimy o przesłanie na adres spmf@poczta.onet.pl swojego adresu e-mail wraz z imieniem i nazwiskiem.

Szanujemy Państwa prywatność, więc jeżeli nie chcą Państwo otrzymywać od nas korespondencji, to również prosimy o zgłoszenie tego faktu pocztą tradycyjną lub pocztą e-mail. Dziękujemy za współpracę.

Jeżeli nasza korespondencja dotarła pod niewłaściwy adres, to bardzo przepraszamy.